Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 326 (1598)
ROK V.

NIEDZIELA

Prezydent RP
protektorem obchodu rocznicy śmierci Żeromskiego

WARSZAWA. — Powołany został Ogólnopolski Komitet uczczenia 25 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego pod wysokim protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ob. Bolesława Bieruta.

Przewodniczącym Komitetu jest Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz.

Komitet Honorowy, w skład którego wchodzą m. in. marszałek Sejmu RP — Władysław Kowalski, wiceprezes Rady Ministrów — Aleksander Zawadzki, Marszałek Polski — Konstanty Rokossowski oraz żona pisarza — Anna Żeromska, liczy 44 członków.

Delegaci na Kongres w Nowej Hucie

KRAKÓW. — 150 delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie zwiedziło Nową Hutę.

Duże wrażenie wywarły na gościach nowocześnie urządzone bloki mieszkalne, przeznaczone dla robotników i ich rodzin oraz tereny przemysłowe Huty. Entuzjastycznie powitani uczestnicy Kongresu, odbyli serdeczne i przyjacielskie rozmowy z budowniczymi pierwszego w Polsce socjalistycznego miasta.

Robotnicy całego kraju witają Manifest Pokoju
Wspaniałe sukcesy produkcyjne — wyrazem solidarności z uchwałami Kongresu Warszawskiego

WARSZAWA. — Idea pokoju, która wyraża wolę setek milionów ludzi na całym świecie, zmobilizowała masy pracujące Polski: robotników, chłopów, naukowców — do uzyskania wielkich sukcesów produkcyjnych. M. in. dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju **włókniarze 15 wielkich fabryk wykonali już całkowicie lub w poszczególnych działach tegoroczne plany produkcyjne.**

Co dzień napływają nowe meldunki o sukcesach robotników budowlanych Stolicy, uzyskanych w czasie trwania Wart Pokoju. M. in. przy budowie osiedla ZOR grupa młodzieżowa złożona z dwóch murarzy — Stanisława Laski i Bolesława Szady oraz 7 podręcznych — **ułożyła w ciągu 7 godz. — 35 tys. cegieł, uzyskując 412 proc. normy.**

Załogi fabryk, kopalń i hut woj. krakowskiego podjęły dla uczczenia Kongresu w Warszawie ok. 1.800 zobowiązań zespołowych i indywidualnych. **Dzięki temu wygospodarowały łącznie ponad 4 miln. zł. W jednym tylko Krakowie 180 zakładów pracy zrealizowało zobowiązania produkcyjne wartości ponad 1 milion złotych.**

Dzięki zobowiązaniom, 20 zakładów pracy w woj. krakowskim wykonało już roczne plany produkcyjne.

Wielkie wrażenie wśród robotników Wybrzeża wywołało powołanie przez Kongres Światowej Rady Pokoju. **Na licznych zebraniach robotnicy postanowili dla uczczenia tego doniosłego wydarzenia uzyskać nowe sukcesy produkcyjne.** M. in. robotnicy działu szkutniczego stoczni rybackiej w Gdyni powitali utworzenie Światowej Rady Pokoju przedterminowym oddaniem do eksploatacji 3 wyremontowanych kutrów.

Oświadczenie amb. Wierbłowskiego
Pokojowe propozycje ZSRR
wskazują drogę, którą pragną iść narody świata

NOWY JORK. — W związku z projektem radzieckiej rezolucji pokojowej, która swego czasu odrzucona została przez mechaniczną większość bloku amerykańskiego, amb. Wierbłowski stwierdził, że delegacji polskiej uniemożliwiono wzięcie pełnego udziału w debacie nad tą rezolucją. Stało się to wskutek proceduralnych machinacji przewodniczącego Zgromadzenia.

Amb. Wierbłowski oświadczył:

„Delegacja polska uważa, że **obowiązkiem ONZ jest znalezienie metod rozwiązania problemów spornych niezależnie od pochodzenia odnośnych propozycji. Zgromadzenie Ogólne powinno znaleźć konstruktywne odpowiedzi na pytania narodów całego świata.**

Delegacja polska głosując za deklaracją Związku Radzieckiego pamięta o pewnych zasadniczych faktach. Stoi ona na stanowisku, że ludzkość zaalarmowana jest groźbą bomby atomowej i wyścigu zbrojeń, których rzecznikami są przedstawiciele paktu atlantyckiego. Sprawą największej wagi jest dzisiaj walka przeciw możliwości wybuchu nowej wojny.

Przyjęcie rezolucji radzieckiej mogłoby przyczynić się do zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych".

KORABIELNIKOWA WŚRÓD MŁODZIEŻY ŁÓDZKIEJ
— patrz str. 4

Rozszerza się front pokoju

MOSKWA — W „Izwiestiach" ukazał się artykuł przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie, w którym omawia on znaczenie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz powziętych na nim uchwał.

W artykule tym prof. Joliot-Curie pisze m. in.:

II Światowy Kongres Obrońców Pokoju — pod wieloma względami odzwierciedla znaczny wzrost naszej siły. Dowodzi on umiejętności, dojrzałości i zrozumienia środków walki o pokój. Wszystkie te cechy znalazły wyraz w przemówieniach delegatów. Delegaci odzwierciedlili zwiększoną skuteczność walki tych mas, od których otrzymali swój mandat.

W wyniku półtorarocznego doświadczenia walki o pokój po Kongresie Paryskim obecnie na Kongresie Warszawskim już cała masa obrońców pokoju wysuwa propozycje za pośrednictwem swych delegatów. Propozycje te zawarte są w orędziu do ONZ i Manifeście w którym wszystkie punkty są niezwykle doniosłe dla najbliższej przyszłości.

Olbrzymie znaczenie przywiązujemy do utworzenia Światowej Rady Pokoju. Skład Światowej Rady Pokoju oraz metody pracy Kongresu świadczą o dalszym rozszerzeniu bazy ruchu obrońców pokoju. Rada za pośrednictwem wybranych do niej przedstawicieli winna znaleźć najlepsze sposoby urzeczywistnienia całkowitego lub częściowego propozycji zawartych w uchwałach Kongresu. Światowa Rada Pokoju może niewątpliwie liczyć na poparcie i współpracę zarówno ze strony poszczególnych jednostek jak też ze strony grup i zjednoczeń.



30-lecie Udmurtskiej ASRR

MOSKWA. — Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) skierowały z okazji 30-lecia Udmurtskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej depesze powitalne do Prezydium Rady Najwyższej i Rady Ministrów Udmurtskiej ASRR oraz do udmurtskiego obwodowego komitetu WKP(b).

Nowa prowokacja podżegaczy
Amerykańscy naśladowcy gestapo
zatrzymali wielkiego uczonego prof. Joliot-Curie — Przewodniczący Biura ŚRP wrócił do Pragi

PRAGA. — Na granicy czechosłowacko - niemieckiej w miejscowości Schierding policja adenauerowska — na rozkaz władz amerykańskich — zatrzymała bezprawnie wielkiego uczonego i przewodniczącego Biura Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot - Curie.

Mimo, że prof. Joliot-Curie posiadał amerykańską wizę tranzytową, zezwalającą na powrót do Francji, przez Niemcy zachodnie, — został on zatrzymany przez policję adenauerowską i po 5-godzinnym przesłuchaniu zmuszony był wrócić do Pragi.

Prof. Joliot - Curie w miejscowości Schierding został zmuszony przez policję niemiecką do opuszczenia pociągu. Wielkiego uczonego umieszczono w pustym pokoju, gdzie był w ciągu 5 godzin przesłuchiwany. Policjanci niemieccy zadawali prof. Joliot-Curie bezsensowne pytania. Co 5 minut policjanci zmieniali się. Gdy po 5 godzinach prof. Joliot - Curie prosił o szklankę wody, niemieccy policjanci wezwali swego zwierzchnika amerykańskiego, który wszedł do posterunku policyjnego z papierosem w zębach i z rękami w kieszeniach, wołając „Tylko za dolary!".

Prof. Joliot - Curie po powrocie do Pragi, oświadczył:

„Amerykanie dopuścili się wobec mnie takiej samej prowokacji, jakiej ofiarą padły setki delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Inicjatorami prowokacji byli zarówno w Anglii jak i na terenie Niemiec zachodnich Amerykanie. Różnica polega na tym, że w Sheffield działali oni za pośrednictwem Anglików, a obecnie za pośrednictwem Niemców".

W rozmowie z korespondentem CTK przewodniczący Biura Światowej Rady Pokoju oświadczył: **„Podczas 5 godzin, spędzonych na posterunku policyjnym w Schierding, przypomniałem sobie 12-godzinne przesłuchanie w gestapo paryskim podczas okupacji hitlerowskiej. Wówczas przesłuchiwali mnie gestapowcy, a obecnie policja Trizonii na rozkaz Amerykanów".**

Niemcy protestują przeciwko szykanom wobec prof. Joliot-Curie

BERLIN. — W związku z brutalnym postępowaniem policji adenauerowskiej, która z rozkazu Amerykanów aresztowała prof. Joliot-Curie, przesłuchiwała go przez 5 godzin i w końcu nie zezwoliła na przejazd przez Niemcy zachodnie, niemiecki komitet bojowników o pokój ogłosił ostry protest przeciwko potraktowaniu prof. Joliot-Curie. Niemiecki Komitet Bojowników o Pokój domaga się, aby Amerykanie i Niemcy, którzy byli inicjatorami i wykonawcami tych haniebnych zarządzeń, zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

* * *

BERLIN. — Niemieccy członkowie Światowej Rady Pokoju przesłali prof. Joliot-Curie depeszę, stwierdzającą m. in.:

„Z oburzeniem dowiedzieliśmy się o gestapowskich środkach zastosowanych wobec Pana przez policję adenauerowską z rozkazu Amerykanów.

Proszę być przekonanym o sympatii wszystkich uczciwych Niemców. Damy temu wyraz skutecznie realizując uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ambasador USA „wizytuje" rejony pograniczne
Plan agresji na Albanię
opracowują titowcy wespół z faszystami greckimi

PRAGA. — Rozgłośnia Wolnej Grecji — jak podaje agencja Telepress — doniosła, że imperialiści anglo - amerykańscy, monarcho - faszyści greccy oraz titowcy opracowali wspólne plany wtargnięcia do Albanii.

Rozgłośnia komunikuje, że 4 listopada odbyło się posiedzenie rządu greckiego, na którym poza ministrami trzech rodzajów sił zbrojnych i wyższych oficerów, obecny był ambasador amerykański w Grecji oraz przedstawiciele misji amerykańskiej. Na posiedzeniu **omawiana była sprawa wtargnięcia do Albanii.**

Przed kilku dniami — donosi dalej rozgłośnia — ambasador amerykański w Grecji zwiedził prowincję graniczącą z Albanią.

Rozgłośnia **porównuje ten wyjazd z wyjazdem Johna Fostera Dullesa nad 38 równoleżnik bezpośrednio przed wtargnięciem lisynmanowców do Korei północnej.**

Rozgłośnia donosi dalej, że niedawno do Grecji przybyły nowe partie czołgów, dział i samolotów i że liczba amerykańskich bombowców i pościgowców odrzutowych na lotniskach greckich znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Komunikat stwierdza, że jednocześnie do ofensywy przygotowują się również titowcy. **Między Atenami i Belgradem odbywają się rozmowy polityczne i dyplomatyczne w sprawie wspólnej akcji przeciwko Albanii.** Podpisanie porozumienia w tej sprawie ma być kwestią dni.

Rozgłośnia Wolnej Grecji zwróciła się z apelem do narodu greckiego, w którym **wzywa go do walki przeciwko temu spiskowi i udaremnienia planów zaatakowania Albańskiej Republiki Ludowej.**

ONZ musi zaniechać
polityki izolacji Chin Ludowych — Delegacja chińska weźmie udział w dyskusji nad skargą przeciwko agresji USA

NOWY JORK. — W dniu 24 listopada Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ rozpoczęła obrady nad sprawę agresji amerykańskiej przeciwko Chinom.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel ZSRR — Malik, oświadczając, **że naród chiński posiada wszelkie podstawy do oskarżania rządu Stanów Zjednoczonych o wrogie akty i agresję przeciwko Chinom, zwłaszcza, że agresja ta rośnie z dniem każdym. Delegat radziecki podkreślił również, że obecność przedstawicieli Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej jest tym bardziej słuszna i uzasadniona, że rząd ten posiada wszelkie słuszne prawa i podstawy być reprezentowanym w ONZ i brać udział w pracach tej organizacji.**

Na zakończenie posiedzenia Komisja przyjęła projekt radziecki, zawierający zalecenie zaproszenia i wysłuchania przedstawicieli Chin Ludowych.

Ekspozytury PKO powstają przy fabrykach

WARSZAWA. — Uchwała Rady Ministrów w sprawie Powszechnej Kasy Oszczędności postawiła przed tą instytucją zadanie stworzenia dla pracujących najdogodniejszych warunków lokowania oszczędności w gotówce oraz korzystania z różnego rodzaju usług.

W tym celu PKO ma umożliwić wpłacanie oszczędności na książeczki i podejmowanie z nich pieniędzy w większych zakładach pracy — fabrykach, kopalniach, urzędach, jednostkach wojskowych itp. Pierwsze stałe ekspozytury PKO już funkcjonują w niektórych większych zakładach pracy.

Turbogeneratory, silniki, radioodbiorniki

Dzięki pomocy ZSRR

polski przemysł elektrotechniczny przystępuje do produkcji nowych maszyn, dotychczas u nas niewytwarzanych

Plan 6-letni polskiego przemysłu elektrotechnicznego opracowany został pod kątem zaspokojenia potrzeb elektryfikacji kraju i w oparciu o poważną pomoc jakiej udziela nam w tym zakresie Związek Radziecki.

Wskutek działań wojennych oraz dewastacyjnej gospodarki okupanta nasz przemysł elektrotechniczny został zniszczony w 67 procentach. Obecnie, dzięki wydatnej pomocy ZSRR, polski przemysł elektrotechniczny znacznie przekroczył w niektórych swych gałęziach wytwórczych poziom przedwojenny.

Przemysł radziecki wyposażył przede wszystkim niektóre polskie zakłady elektrotechniczne w nowoczesny park maszynowy. Radzieckie obrabiarki, łatwe w obsłudze, cieszą się wielką popularnością wśród polskich robotników.

ZSRR umożliwił również młodym polskim inżynierom i technikom praktykę i zapoznanie się z radzieckimi zakładami elektrotechnicznymi. Dzięki temu najnowsze zdobycze techniki radzieckiej przeniesione zostaną do naszych fabryk.

Nowe metody pracy i zdobycze techniki Związku Radzieckiego udostępnione naszemu przemysłowi sprawią, że w Planie 6-letnim przemysł elektrotechniczny nie tylko przewyższy we wszystkich gałęziach wytwórczych swój poziom przedwojenny, ale i przystąpi do produkcji nowych maszyn, dotychczas w Polsce niewytwarzanych.

Branża maszyn elektrotechnicznych przekroczy w ostatnim roku Planu 6-letniego produkcję przedwojenną prawie 10-krotnie. Między innymi, dzięki dostarczonej przez ZSRR dokumentacji technicznej, uruchomiona zostanie produkcja nowych turbogeneratorów i silników trakcyjnych do pociągów elektrycznych.

Produkcja branży aparatowej wzrośnie w roku 1955 blisko 10-krotnie w stosunku do roku 1938. Przemysł elekrotechniczny rozpocznie, na podstawie dokumentacji radzieckiej, w tym okresie produkcję nowoczesnych wyłączników wysokiego napięcia, w tej liczbie również i najwyższych napięć.

W latach 1950-55 produkcja kabli i materiałów izolacyjnych przewyższy 5-krotnie poziom przedwojenny, a produkcja przemysłu teletechnicznego 16-krotnie.

Przemysł radiotechniczny będzie produkował 2,5 raza więcej niż w roku 1938. Między innymi przemysł ten w 1955 roku wykona 300 tysięcy radioodbiorników.

Ostatnio eksperci radzieccy z dziedziny elektrotechniki udzielili nam wielu cennych rad i wskazali drogę dalszego rozwoju i usprawnienia przemysłu elektrotechnicznego. Realizacja tych wskazań, jak również pomoc w dokumentacji technicznej oraz dostawa materiałów elektrotechnicznych i surowców z ZSRR pozwoli naszemu przemysłowi na wykonanie poważnych zadań, jakie stoją przed nim w latach 1950-1955.

Radiotelefoniczne połączenie między Polską a Chinami

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawiadamia, że od 25 bm. można przeprowadzać prywatne rozmowy telefoniczne pomiędzy Warszawą a Pekinem.

Połączenie uzyskać można w godzinach od 7 — 8 rano. Opłata za 8-minutową rozmowę prywatną wynosi 40 zł 80 gr. Rozmowy z uprzedzeniem lub wezwaniem należy zamawiać w przeddzień.

Kursy pielęgniarek otwiera w Łodzi PCK

Czerwony Krzyż w Łodzi otwiera 2 stycznia 1951 roku dwa kursy młodszych pielęgniarek PCK: dla osób nie pracujących — z całodziennym utrzymaniem — drugi zaś dla pracujących.

Na oba kursy mogą się zgłaszać kobiety w wieku od 17 i pół do 35 lat z ukończoną 7 klasą szkoły podstawowej. Wymagany jest również dobry stan zdrowia.

Podania o przyjęcie wraz z załączoną ankietą, życiorysem i świadectwami: urodzenia, szkolnym, obywatelstwa polskiego, lekarskim, oraz dwoma fotografiami należy składać do dnia 5 grudnia br. w Okręgu Łódzkim PCK przy ul. Piotrkowskiej 236.

Przed wojną dla wybranych, dziś dla każdego

Chłopi w uzdrowiskach

korzystają z bezpłatnego leczenia, wyżywienia i mieszkania

W przeciwieństwie do okresu przedwojennego w Polsce Ludowej, poza stale wzrastającą opieką lekarską na wsi, każdy pracujący chłop ma możliwości leczenia się zarówno w uzdrowiskach jak i sanatorium, a najbiedniejsi spośród ludności wiejskiej korzystać mogą z bezpłatnej kuracji sanatoryjno-uzdrowiskowej.

Ułatwia im to Związek Samopomocy Chłopskiej, który od kilku lat wysyła chorych, niezamożnych chłopów, kobiety i dzieci wiejskie na bezpłatne lub częściowo płatne leczenie sanatoryjne.

W bieżącym roku z 4-tygodniowej kuracji sanatoryjnej skorzystało blisko 3.500 osób. Z tej liczby 680 kuracjuszom wiejskim leczenie przedłużono o dalsze parę tygodni. Do końca br. wyjedzie do uzdrowisk 3.700 chłopów. Olbrzymia większość wyjeżdżających do uzdrowisk chłopów korzysta nie tylko z bezpłatnego leczenia, wyżywienia i mieszkania, lecz również z bezpłatnych przejazdów koleją.

Ludność wiejska wysyłana jest do wszystkich uzdrowisk i sanatoriów w Polsce, gdzie, korzysta z najnowocześniejszych urządzeń leczniczych i wzorowej opieki lekarskiej. Wysoko kaloryczne i racjonalne wyżywienie, korzystne warunki klimatyczne oraz możliwość korzystania z różnego rodzaju rozrywek kulturalnych, wpływają dodatnio na szybki powrót kuracjuszy wiejskich do zdrowia. W licznych listach do Zarządu Głównego ZSCh. chłopi dziękują za umożliwienie im leczenia w uzdrowiskach.



W kuluarach Kongresu Pokoju naukowcy-fizycy rozmawiają na tematy fachowe, Od lewej prof. Akademii Nauk w Pekinie, dr Tsian San-tsiang, prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Stanisław Mazur, prof. Uniwersytetu w Pekinie — Ohou Pei-juan i prof. Akademii Nauk Ny Tsi-żo. Foto AR

Nasze RADY

LOKATOR Z UL. ZACHODNIEJ NR 68: Zainteresowaliśmy sprawą Zarząd Nieruchomości, który po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdził słuszność wysuniętych zarzutów. Dozorca za pobieranie „punktów", czyli dopłaty za wodę otrzymał surową naganę. Taką samą naganę otrzymał administrator za wyręczanie się w przygotowaniach do czynności spisowych trzecimi osobami, czego czynić administratorom nie wolno.

* * *

ALA z CZĘSTOCHOWY: O brakujące odcinki powieści „Sygnał w ciemnościach", drukowanej na naszych łamach, należy zwrócić się do RSW „Prasa", Łódź, ul. Piotrkowska Nr 68.

* * *

T. BEDNARZ, CZYT. K. M., L. CHOJNACKI, M. CZARNECKI, J. JASIŃSKI, K. MATYSIK: W sprawie informacji, dotyczących szkolenia ogólnokształcącego — należy się zwracać do Wydziałów Oświaty przy terenowych Radach Narodowych, zaś w sprawie kursów czy szkół zawodowych — do odpowiednich Dyrekcji Szkolenia Zawodowego.

* * *

ZOFIA Z LIPOWEJ: Sprawą samotnej umysłowo chorej, pozostającej bez środków do życia i leczenia — należy zainteresować Wydział Pracy i Opieki Społecznej, ul. Piotrkowska Nr 113.

* * *

CZYTELNIK Z BĘDZINA: Kolega Pana jest obowiązany zwrócić Mu dług, zaciągnięty przed wejściem w życie reformy pieniężnej w relacji za 1 złotych 3 grosze.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: Skoro zaświadczenie lekarskie orzeka, że obecność Pani jest nieodzowna przy chorych nieletnich dzieciach — należy się Pani zasiłek rodzinny, mimo uzyskania na okres choroby dzieci zwolnienia z pracy.

* * *

ZAINTERESOWANY ZBYSZEK: H.: Informowaliśmy już niejednokrotnie, że redakcja nie pośredniczy w uzyskaniu pracy. W sprawach tych należy się zwracać do Oddziału Zatrudnienia przy Wydziale Pracy i Pomocy Społecznej.

* * *

MGR. IRENA SOKOŁOWSKA: Interweniowaliśmy w Pani sprawie w sekretariacie Szkoły TPD przy ul. Jaracza. Świadectwo zwolnienia z pracy zostało już Pani wysłane.

Codzienna nowelka „Expressu" — **H. Sperlo**

Spotkanie po latach

Tak już jest w naturze, że wszystko z czasem blednie: nawet to, co nas kiedyś najbardziej cieszyło i co było nam bardzo drogie...

Pewnego dnia otrzymałem list. Prywatny. Napisany ręką kobiecą.

Drogi Przyjacielu!

Powołując się na nasze piękne czasy, które spędziliśmy ongiś w Warażdinie, pozwolę zapytać się, czy nie moglibyśmy spotkać się, celem wymiany dawnych wspomnień! Z wyrazami szacunku i przyjacielskiego pozdrowienia

Katarzyna Kulman,
z domu Ferencz.

A na lewo owalna pieczątka: „Kulman, Magiel parowy i pralnia kołnierzyków".

Zgadzało się. W Warażdinie byłem 25 lat temu „na studiach".

Szczerze mówiąc nie traktowałem wówczas tych studiów bardzo poważnie. Natomiast zainteresowała mnie szczerze Katarzyna Ferencz, mała szatynka z paroma piegami. Była trochę pulchna, jadła strasznie chętnie placki ze śliwkami... I co jeszcze mógłbym o niej powiedzieć? Nie przypominam sobie innych szczegółów, ponieważ było to już bardzo dawno...

Nie bardzo wiedziałem, co począć z tym fantem Moja małżonka doradzała mi, ażebym pojechał, że po prostu, jako przyzwoity człowiek, mam pewne zobowiązania w stosunku do swojej młodzieńczej miłości. Natomiast syn mój okazał się bardzo nieromantyczny i doszedł do wniosku, że to wszystko jest tylko niepotrzebnym zawracaniem głowy

Ostatecznie zdecydowałem się pojechać.

Rozumiejąc, że ostatnie 25 lat mogły mnie trochę postarzeć, wydobyłem z szafy najbardziej jasne ubranie, najbardziej kokieteryjną krawatkę. Kazałem również ostrzyc się, a żona moja wcisnęła mi do ręki bukiet kwiatów, złożony z bławatków i margaretek, co jej zdaniem wyglądało nie jak bukiet od kochanka, ale — jak upominek przyjaciela.

W pociągu spreparowałem parę efektownych zdań i zacząłem stwarzać w sobie odpowiedni nastrój.

Kochana, mała Katarzyna! Że też wciąż jeszcze pamięta ona o mnie!

Mieliśmy się spotkać opodal stacji w małej kawiarni.

To nie była zupełnie „malutka, cicha ta kawiarenka", o której śpiewa się sentymentalne piosenki. Po prostu była to nudna buda, utrzymująca się prawdopodobnie tylko z niedzielnych obrotów. Nie było w niej nikogo, prócz starszej, siedzącej w kącie damy — prawdopodobnie właścicielki.

Musiałem zaczekać. Trudno! Taką ofiarę robi się chętnie dla swojej młodzieńczej miłości. Kiedy jednak czekanie zaczęło się przedłużać, ogarnęło mnie zniecierpliwienie. Zrobiło mi się głupio. A może nie przyjechała?

Postanowiłem wyjść, lecz kiedy wstałem, podniosła się również siedząca w kącie starsza pani i podeszła do mnie.

Czy to ja jestem tym, na którego ona czeka?

Chciałem szybko powiedzieć „nie", niestety było już za późno.

Spojrzeliśmy na siebie uważnie, jednakowo zdumieni, co zresztą było rzeczą najzupełniej zrozumiałą, bo wyglądaliśmy oboje zupełnie inaczej niż ci sami z obrazu romantycznej przeszłości...

Usiłowaliśmy porozmawiać z sobą, tu jednak powstała nowa trudność. Nie wiedzieliśmy, w jakiej formie mówić do siebie: przez „ty", czy przez „pan".

— Czy jest... że pozwolę zapytać się... żonaty?

— Tak. A czy wolno mi zapytać się o to samo?

Przez jakiś czas rozmawialiśmy z sobą w formie bezosobowej. Wreszcie przeszedłem na „ty", ona podchwyciła to w ten sposób mogliśmy ustalić spokojnie nasze personalia. Ale moja sytuacja nie polepszyła się. I co mam właściwie wspólnego z tą starszą damą? Jest ona wprawdzie identyczna z małą, wesołą Katarzyną z Warażdina, ale wygląda zupełnie inaczej. Jest dla mnie obca, a z jej słów wynika, że myśli o mnie tak samo!

Zaczynam snuć wspomnienia o Warażdinie. Przecież w tym celu spotkaliśmy się teraz. Tam w Warażdinie zeszły się nasze drogi życiowe. Czy nie byłoby dobrze pogwarzyć o tych czasach?

Niestety, obraz naszych wspomnień był zupełnie różny To, co ja jeszcze pamiętałem, o tym ona już zapomniała i na odwrót. Od tamtych czasów ja sam maszerowałem 25 lat i ona 25 lat, czyli w sumie oddaliliśmy się od siebie o 50 lat, a to jest naprawdę spory szmat czasu, którego nie da się zanulować jedną filiżanką kawy!

Zaczęliśmy więc rozmawiać o teraźniejszości. Ona wtajemniczała mnie w szczegóły swojego zakładu i w walory nowocześnie urządzonego magla parowego, ja mówiłem o moich książkach, moich wydawcach i okładkach. Ona nie zna się na książkach, ja na maglach parowych. I tak jedno gwarzy o jednym, drugie o drugim i udajemy, że nie zauważamy tego. Niemniej wywnioskowałem, że wiedzie jej się dobrze, że ma ustabilizowane życie. Ona znów dowiedziała się ode mnie, że jestem pełen najpiękniejszych nadziei i planów. To uspokaja nas obustronnie. Jednak rozmowa nasza nie kończy się na tym. Gwarzymy o kawie, o obsłudze, o pogodzie i tak przemija czas.

Rozmowa przechodzi wreszcie na temat, kiedy odchodzą nasze pociągi? I oboje ożywiliśmy się nagle.

Jest pół do szóstej. Odprowadzam ją na dworzec.

— Co za wspaniały pomysł, żeśmy się spotkali! — mówi ona.

— Tak! Było bardzo przyjemnie! Więc do widzenia... — odpowiadam, a równocześnie rozlega się gwizd lokomotywy.

Wciąż jeszcze trzymam w ręce bukiecik zwiędłych już kwiatów. Podaję go jej w ostatniej chwili.

— Widzę, że nadal jesteś tak samo roztargniony jak kiedyś — zauważyła i to było naprawdę jedyne słowo, które trafiło mi do przekonania.

Podczas drogi powrotnej miałem czas, ażeby spokojnie obmyśleć całą sprawę. Właściwie z góry już przewidywałem, że wszystko ułoży się właśnie w ten sposób, że inaczej być nie może. I z tego też powodu...

Tak, z tego powodu zrobiłem wszystko zupełnie inaczej. I w ogóle nie pojechałem, a napisałem tylko bardzo grzeczny list: „Z powodu wielkiego nawału pracy zawodowej itd. itd. nie mogę przyjechać, ale może przy nadarzającej się sposobności itd. itd...."

(Tł. M.)

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Odgrywają nas! Chyba warto będzie zobaczyć?...
WACEK: — Oczywiście! Przecież to ciekawe! A więc chodźmy!

AKTOR: — Bierzmy belę... Uch!...
WACEK: — Co? To mamy być my?
WICEK: — Skandal! Chodź! Zaraz pokażemy, jak się bierze belę!

WICEK: — Precz, niezdary! Opinię nam tylko podrywacie!
AKTORZY: — Ależ panowie!...
WACEK: — Jazda ze sceny!

WICEK: — Bierz to piórko!...
WACEK: — Już się robi! Patrzcie! Tak pracują Wicek i Wacek!
WIDZOWIE: — Brawo, brawo!...

Już 10 grudnia
pierwsze choinki
nadejdą do Łodzi

Za dwa tygodnie na placach łódzkich pojawią się pierwsze choinki. Poczawszy od 10 grudnia do miasta nadchodzić będą regularnie transporty tradycyjnych drzewek, aby każdy mógł się w nie zaopatrzyć jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

W późniejszym okresie nadejdą do Łodzi choinki większe, przeznaczone dla urzędów i instytucji, urządzających imprezy gwiazdkowe w okresie noworocznym. (x)

Od 7-ej wieczór
przedstawienia
w Teatrze im. Jaracza

Z dniem 28 bm. przedstawienia w teatrze im. Stefana Jaracza rozpoczynać się będą o godz. 19-ej, a nie jak do tej pory o godz. 19.15.

Zmiana rozpoczęcia godziny przedstawień nastąpiła na skutek prośby ogółu publiczności, ze względu na czas trwania przedstawień, jak również trudności komunikacyjne. Przedstawienia popołudniowe rozpoczynają się jak dotychczas o godz. 15-ej. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt na widownię wpuszczony nie będzie.

Już niedługo
Rozpocznie się nauka
w nowej szkole na Stokach

Roboty przy budowie szkoły na Stokach dobiegają końca. Dwa piętra budynku będą jeszcze w tym roku oddane do użytku. Obecnie prowadzi się prace przy wewnętrznym urządzeniu sal szkolnych.

Już niedługo nastąpi przeprowadzka z drewnianego baraku do jasnych sal.

W nowym gmachu pomieści się na razie 11 oddziałów, szatnie i gabinety z pomocami naukowymi. (j)

Kawał(ty) z Expressu

Pan Koperek senior udał się do lekarza.

— Pan ma zdrowe serce — oświadcza lekarz. — Z takim sercem można żyć 70 lat.

— Ależ, panie doktorze! Ja mam już 70 lat!

— No, więc? Czy skłamałem?...

* * *

Pan Koperek zamawia w restauracji porcję faszerowanej ryby. Kelner przynosi mu na talerzu skąpo okrojony kawałeczek ryby i stawia talerz na stole. Pan Koperek ogląda talerz ze wszystkich stron i powiada:

— Mój panie, już dużo ryby w moim życiu widziałem, ale tak mało ryby jeszcze nie widziałem!...

* * *

Pan Hipolit wpada zdenerwowany do domu.

— Z naszej przeprowadzki do Warszawy nici! Wiesz ile ten łotr zażądał za to mieszkanie? Trzydziestu tysięcy złotych!

— Ja bym takiego gościa wpakowała do więzienia — odzywa się żona.

— I co będę miał z tego? Przecież szukam lokalu nie dla niego, lecz dla siebie!

Nie przerwą nam snu
Komisarze odwiedzą nas
od 8-ej rano do 8-ej wieczór
Od dziś za tydzień — Spis!

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego w Łodzi dobiegają końca. Przeszkolono już komisarzy spisowych, zwieziono wystarczające ilości formularzy.

Tydzień, który dzieli nas jeszcze od terminu Spisu, wykorzysta się na „zapięcie akcji na ostatni guzik". Wszystko musi przecież przebiegać sprawnie, bez żadnych zahamowań.

Spis obejmować będzie dane z godziny 24 z dnia 2 na 3 grudnia. Nie znaczy to jednak, że odbywać się on będzie o północy.

Wprost przeciwnie wydano zarządzenia, aby spis odbywał się wyłącznie między godz. 8 rano a 8 wieczór.

Jeśli jest mowa o godzinie 24, to znaczy jedynie, że spisujących interesuje pewien określony moment, to znaczy np. jeśli dziecko urodzi się już nawet 5 minut po godzinie 24 nie będzie ono objęte spisem. Tak samo nie będzie objęta spisem osoba zmarła przed godziną 24.

Przy spisie ludności mieszkańcy odpowiedzą na pytania dotyczące wieku, płci, stanu cywilnego, miejsca zamieszkania przed wojną, czy umie czytać i pisać, dla młodzieży — do jakiej szkoły chodzi.

Odpowiedzi na te pytania pomogą do ostatecznego zwalczenia analfabetyzmu, do właściwego planowania rozwoju szkolnictwa, budownictwa mieszkaniowego, spis da odpowiedź na pytanie, jakim rezerwuarem pracowników i z jakim wykształceniem zawodowym w chwili obecnej rozporządzamy, pozwoli ustalić ile osób w jakiej gałęzi zawodowej pracuje.

Spis dotyczący samych mieszkań daje ilustrację, ile mieszkań jest zbytnio zagęszczonych, pozbawionych kanalizacji, wodociągów, gazu itp. Dane te są niezbędne do najszybszego poprawienia warunków mieszkaniowych ludności, co jest jedną z głównych trosk Rządu Polski Ludowej.

Oczywiście, że zbieranie takich informacji nie ma absolutnie nic wspólnego z działalnością urzędów kwaterunkowych, ani urzędów skarbowych.

Tak samo spis nieruchomości, wskaże ile domów nie ma kanalizacji, wodociągów.

Tak więc Narodowy Spis Powszechny przyczyni się nie tylko do dokładnego ustalenia ilości mieszkańców, ale i dopomoże pośrednio do poprawy warunków ich bytu. (x)

Na moim ekranie
Dajcie „szóstki"!

Od wczoraj nie jadam kolacji. I codziennie mierzę sobie szyję. A zaczęło się wszystko od koszuli.

Leżała w witrynie sklepu MHD przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Daszyńskiego. Piękna, kolorowa, Taka, jaką dawno już chciałem kupić...

Cóż kiedy za duża!... A ja potrzebuję z kołnierzykiem Nr 36. Szukałem w innych sklepach. Straciłem dwa wieczory. I nie znalazłem.

Nigdzie nie ma koszuli z kołnierzykiem Nr 36. Leży natomiast cała masa koszul o kołnierzykach dużych na mężczyzn z szyjami jak atleci. Są też i mniejsze dla dorastających chłopców.

Dlatego właśnie nie jem! Bo chcę się odchudzić. A koszulę kupić muszę.

Jeden z czytelników
(nazwisko znane redakcji)

A może Centrala Odzieżowa pomyśli o dostarczeniu do sklepów także i koszul — „szóstek", których dotąd przysyła się stanowczo za mało?... Bo „odchudzanie się" to zbyt skomplikowany zabieg, nie wart... koszuli.

Jedni czekają, inni... nie odbierają!
„Żelazne" kłopoty
Niedbalstwo poszczególnych instytucji przyczyną zahamowania robót. — Żelastwo z rozbiórek również jest cennym materiałem budowlanym!

— Stasiek był z tego rodzaju ludzi, którzy zawsze dopatrują się winy u kogoś, nigdy zaś u siebie. Pamiętam, zastałem go kiedyś nad rozpoczętą przed dwoma miesiącami pracą techniczną.

Jeszcze nie zrobiłeś — spytałem zdziwiony.

— Widzisz, to nie moja wina — odparł — mieli mi dać potrzebny materiał i nie dają.

— Ależ człowieku — rzekłem — materiał ten już od trzech tygodni czeka na ciebie!

Zdarzenie to przypomniało mi się dlatego, ponieważ są instytucje, które podobnie postępują. Nie dostarczyli, nie ma, nie możemy zrobić — oto ich odpowiedź.

Jednym z artykułów, na który zapotrzebowanie z dnia na dzień wzrasta jest stal i żelazo. Dlatego też Centrala Stali i Żelaza nie jest czasami w stanie nadążyć z załatwieniem sypiących się ze wsząd zamówień. Z tego samego powodu szereg instytucji musi niejednokrotnie długo wyczekiwać na zrealizowanie zamówienia.

Niestety, w tym momencie, gdy jedni czekają na żelazo, inni pozwalają czekać na siebie. Są bowiem instytucje, które mimo otrzymania zlecenia na żelazo lub stal nie odbierają ich, blokując w ten sposób składy Centrali.

Do takich należy np. Sp. Pracy „Wózek". 21 października br. otrzymała ona zlecenie Nr 5529 na materiały żelazne. Mimo to, dopiero 23 listopada br. zdecydowała się i to na kilka monitów ze strony Centrali, zabrać część przydziału. Pozostała ilość w dalszym ciągu leży na składzie.

Podobnie postępują PBP, PPB, Biuro Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych i wiele wiele innych instytucji i przedsiębiorstw.

Sytuacja wygląda absurdalnie, gdyż Centrala musi straszyć swych odbiorców anulowaniem ich zleceń! A ile strat przynoszą „maruderzy" Centrali i innym instytucjom, które w oczekiwaniu na żelazo wstrzymują swoje niejednokrotnie bardzo ważne roboty! Poza tym nieodbieranie zamówień hamuje cykl obrotowy składów Centrali.

Jednocześnie z tą sprawą wypływa druga bardzo ważna. Mianowicie Centrala rozporządza wielkimi ilościami materiałów żelaznych otrzymanych z rozbiórek domów, fabryk itp.

Materiały te doskonale nadają się do wykorzystania. Można np. z powodzeniem wykonywać z nich potrzebne w budownictwie dźwigary okienne itp. **Niestety, instytucje nie doceniają w pełni znaczenia żelaza i jego wartości. Odnosi się to szczególnie do przedsiębiorstw budowlanych. Np. w PPB robi się w ten sposób, iż na krótki dźwigar okienny zamawia się drogocenne nowe długie dźwigary po czym tnie się je na kawałki zamiast wykorzystywać gotowe z materiałów użytkowych.**

A przecież pocięty długi dźwigar mógłby by być użyty do innych ważniejszych budowli i to tam gdzie on jest nieodzownie potrzebny!

Okazuje się więc, że zdarzające się tłumaczenia niektórych instytucji, iż nie mogą danej roboty wykonać ponieważ nie ma żelaza, jest często niesłuszne. Ich własne niedbalstwo jest powodem zahamowań w pracy. (j)

— Co łaska, proszę państwa...
Żebractwo musi zniknąć
Dla zdrowych — praca, dla chorych — opieka

Kto z nas nie zna żebraków? Kto nie dał paru groszy, powodowany litością dla proszącego „na chleb"? Miejscami najbardziej ulubionymi przez żebrzących są przystanki tramwajowe, sklepy, bary mleczne, kawiarnie i restauracje.

Weszło już nawet w zwyczaj, że nie przyglądamy się wcale żebrakowi, tylko sięgamy od razu do kieszeni na widok wyciągniętej ręki. Szczególnie, jeżeli żebrak podejdzie do nas, gdy siedzimy przy obiedzie w lokalu gastronomicznym!

I to właśnie jest z gruntu niesłuszne. Ten kto je obiad, zapracował nań uczciwie. W Polsce pracy jest dość i każdy może zarobić na obiad dla siebie. Każdy człowiek zdrowy. Chorzy i starcy powinni i mogą uzyskać opiekę państwa. Na ten cel przeznaczone są specjalne fundusze, istnieją instytucje zajmujące się wyłącznie opieką nad niezdolnymi w pełni do pracy.

Tymczasem wśród żebraków poważny procent stanowią nałogowe nieroby. Po prostu wolą żebractwo od uczciwej pracy. Inni, w większości starcy, pozbawieni są pomocy i opieki rodziny tylko dla tego, że rodzina nie chce ponosić ciężaru.

Jednych trzeba zmusić do uczciwej pracy, drugim trzeba dać należącą się im opiekę. A żebractwo musi zniknąć zupełnie! (b)

A kiedy w Łodzi?

Stolica już je ma! W warsztatach warszawskiej dyrekcji Telekomunikacji montuje się obecnie około 60 automatów telefonicznych, które będą się włączały po wrzuceniu monety.

Aparaty te zanistaluje się w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku w najbardziej ruchliwych punktach stolicy. Opłata za rozmowę wynosić będzie 50 gr.

Warszawa ma więc już automaty, których domagaliśmy się kilkanaście dni temu. A kiedy doczekamy się ich w Łodzi?

Konsumenci przestaną utyskiwać

Poprawi się jakość posiłków

Nowopowstające jadłodajnie odciążą kobiety od pracy domowej. — Usprawnimy również obsługę w zakładach gastronomicznych

Spotkałem na ulicy mego przyjaciela Władka. Było chmurne i dżdżyste, prawdziwie listopadowe popołudnie. Władek wyglądał markotnie.

— Nie wiesz, gdzie można coś zjeść? Żona wyjechała do Warszawy i od rana nie miałem nic w ustach...

Niestety, rada moja nie była szczęśliwa. W restauracji ŁZG, do której obaj zaszliśmy, nie było ani jednego wolnego miejsca. A nawet, gdyby udało się nam jakimś trafem ulokować przy stoliku, to i tak nie bylibyśmy uratowani. Świadczyły o tym niecierpliwe spojrzenia konsumentów, którzy od trzech kwadransów czekali daremnie na... drugie danie.

Władek nie miał czasu. O godzinie czwartej musiał być na ważnej naradzie. Poszedł na nią biedak głodny.

* * *

Wracając do domu myślałem o tym drobnym na pozór wydarzeniu, które posiada jednak swój ciężar gatunkowy. Zagadnienie tzw. (niefortunnie zresztą) „żywienia zbiorowego" staje się coraz bardziej palącą kwestią społeczną i ekonomiczną.

Nie każdy jest takim szczęśliwcem, jak Władek, który jada obiady w domu, a kłopoty stołówkowe przeżywa tylko wtedy, gdy żona wyjeżdża do Warszawy.

Z każdym dniem wzrasta u nas liczba pracujących kobiet, zmienia się również codzienny styl naszego życia. Spożywanie posiłków w zaciszu domowym, mimo, że ma niewątpliwy urok, staje się coraz bardziej kłopotliwe i zaczyna trochę „trącić myszką". Obok normalnych zajęć zawodowych mamy na ogół dziesiątki innych spraw społecznych, politycznych, kulturalnych, które niewiele czasu zostawiają nam na skomplikowane zabiegi kulinarne.

Nic więc dziwnego, że wzdychamy do wzorowo urządzonych, wygodnych barów i stołówek, któreby zawsze były „pod ręką" i w których możnaby smacznie, zdrowo, tanio i szybko zjeść, a także odpocząć.

Obecny stan zakładów żywienia zbiorowego daleki jest jednak od doskonałości. Nie wystarczająca jest ilość tych zakładów, wiele do życzenia pozostawia ich czystość, jak również jakość posiłków. Brak jest szybkiej i fachowej obsługi kelnerskiej.

Ale nie zapominajmy, że to dopiero początki. Sieć uspołecznionych jadłodajni znajduje się u nas we wstępnym stadium rozwoju.

Wiele zmian na lepsze powinna przynieść ostatnia uchwała Prezydium Rady Ministrów, zapowiadająca znaczne usprawnienie systemu żywienia zbiorowego.

Przede wszystkim podniesiona będzie jakość posiłków, dzięki wprowadzeniu obowiązujących przepisów ich przyrządzania, opartych na podstawach naukowych i uwzględniających niezbędne dla człowieka pracy ilości kalorii i witamin.

Uchwała zawiera również szereg postanowień dotyczących usprawnienia metod zakupu produktów żywnościowych dla restauracji i stołówek oraz kontroli ich stanu sanitarnego.

Ważne znaczenie posiada decyzja o przekazaniu przedsiębiorstwom gastronomicznym wszystkich lokali, przystosowanych do celów żywienia zbiorowego, a użytkowanych obecnie przez inne branże.

Wyposażenie zakładów w nowoczesny sprzęt oraz wyszkolenie już w przyszłym roku 3 tysięcy wykwalifikowanych pracowników gastronomicznych — oto gwarancja lepszej obsługi.

Specjalnie odpowiedzialne zadania nakłada uchwała na rady narodowe i organizacje związkowe, które winny dołożyć wszelkich starań, aby podnieść stan „żywienia zbiorowego" do należytego poziomu. (si.)

Korzystajmy z doświadczeń przyjaciół

Korabielnikowa wśród młodzieży

Aktyw włókienniczy ZMP obraduje nad realizacją zadań produkcyjnych

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi dwudniowa narada branżowa aktywu Związku Młodzieży Polskiej z fabryk przemysłu włókienniczego. Na naradę, w której udział wzięli, prócz przedstawicieli KŁ PZPR, Zarządu Gł. Związku Włókniarzy, Zarządu Gł. i Łódzkiego ZMP, czołowi przodownicy młodzieżowego współzawodnictwa pracy, przybyła znana racjonalizatorka radziecka i mistrzyni kompleksowego oszczędzania — Lidia Korabielnikowa.

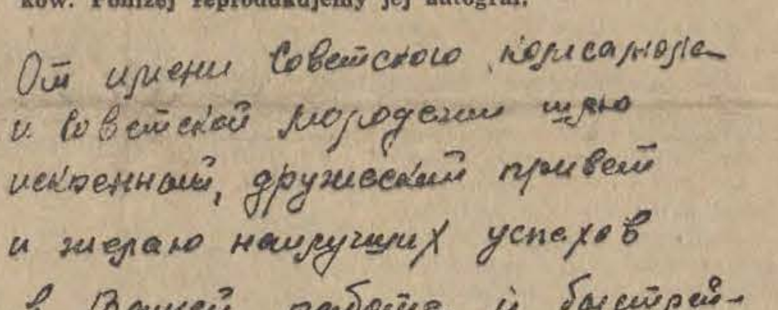
Obszerny referat na temat zadań jakie stoją przed młodzieżą włókienniczą na odcinku realizacji wytycznych Planu 6-letniego wygłosił kierownik Wydziału Kadr Zarządu Gł. ZMP ob. Koperski.

W czasie dyskusji zabrała głos Lidia Korabielnikowa, która w serdecznych słowach opowiedziała swym polskim kolegom i koleżankom o pracy Komsomolców z różnych fabryk ZSRR. Nauka w Szkołach Stachanowskich, które istnieją przy wszystkich zakładach pracy, samokontrola i kontrola oraz t. zw. „techminimum" są podstawą sukcesów zawodowych radzieckich włókniarzy.

Uczestnicy narady zabierając głos w dyskusji, poruszyli szereg ciekawych spraw świadczących o tym, iż ZMP-owski aktyw przemysłu włókienniczego zdaje sobie sprawę z powagi zadań jakie przed nim stoją.

W atmosferze serdeczności, wśród entuzjastycznych okrzyków zebranej młodzieży na cześć Stachanowców Radzieckich, Komsomołu, przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Chorążego Międzynarodowego Frontu Pokoju Wielkiego Stalina zakończono pierwszy dzień obrad. (w)

Znana racjonalizatorka radziecka Lidia Korabielnikowa, bawiąca w Łodzi, skreśliła kilka słów dla naszych Czytelników. Poniżej reprodukujemy jej autograf.



„Od Komsomołu i młodzieży radzieckiej przekazuję Wam serdeczne, przyjacielskie pozdrowienia i życzę najlepszych osiągnięć w waszej pracy oraz jak najszybszego zbudowania socjalizmu w Polsce.

Z komsomolskim pozdrowieniem
Lidia Korabielnikowa

SCENA i ekran

„Obcy cień"

Konstantego Simonowa

Znakomity pisarz radziecki, Konstanty Simonow, znany jest u nas przede wszystkim jako autor kapitalnej powieści „Dni i noce".

„Obcy cień" obrazuje walkę o socjalistyczny światopogląd, o zrozumienie prawdziwie partyjnego podejścia do życia, mobilizuje czujność, porusza problem zbiorowej odpowiedzialności ogółu za jednostkę.

Kolektywnie, wspólnie walczyli piechurzy Stalingradu. Kolektywne są wysiłki dzielnych pracowników Instytutu Mikrobiologii, ażeby naprawić błąd swojego dyrektora, profesora Trubnikowa.

Trubnikow, entuzjasta nauki, jest nieuświadomiony politycznie. Ciążą na nim stare, burżuazyjne przesądy, błędnie zrozumiany humanitaryzm. Jest ambitny, imponuje mu Zachód i jego nauka. Nie rozumie, że nauka Zachodu stoi na usługach imperializmu. Łatwowierny, choć uczciwy, nie znając metod, jakimi posługuje się zagraniczny wywiad, uwierzywszy zręcznie skomponowanej mistyfikacji, wydaje tajemnicę swoich naukowych osiągnięć w ręce amerykańskiego szpiega.

Zbiorowy wysiłek jego pracowników i najbliższej rodziny, która dobro ogółu ceni wyżej, niż osobiste sympatie, doprowadza do wydarcia wrogowi notatek profesora Trubnikowa.

Walka kolektywu Instytutu jest nie tylko walką o odzyskanie cennych notatek profesora, ale i o jego światopogląd.

Ta walka o człowieka kończy się wreszcie zwycięstwem zespołu. Dyrektor Instytutu zrozumie fałszywość swoich poglądów. A ponieważ zasadą ustroju socjalistycznego jest nie niszczenie chwiejnych i błądzących, ale wychowywanie ich — profesor Trubnikow, uratowany dla radzieckiej nauki, pozostanie na swoim stanowisku, ażeby mógł rehabilitować się dalszą owocną pracą.

Realistyczną sztukę K. Simonowa potraktowała reżyserka I. Krzemieniecka bardzo realistycznie, wyłuskując jej najistotniejsze momenty społeczne i ideologiczne. W sumie ostatnia premiera w Teatrze Powszechnym należy do rzędu lepszych przedstawień, jakie widzieliśmy na tej scenie.

Grę artystów — co jest najistotniejsze przy realizowaniu sztuk tego typu — cechowała wielka szczerość, bezpośredniość oraz wiara w prawdziwość wygłaszanych przez siebie zdań. Odnosi się to przede wszystkim do artystów, odtwarzających pozytywne postacie sztuki, więc do I. Grywińskiej i H. Taborskiej (Olga Trubnikowa), O. Bielskiej (Helena), E. Stawowskiego (Andrzej), L. Zbudzkiego (Siemion), A. Dunajewskiej (Maria) i M. Wojtczaka (Fiedor). Nie przerysowana była postać szpiega Okuniewa (W. Ścibor). Profesor Trubnikow w pełnej umiaru artystycznego interpretacji K. Wilamowskiego, bardzo ludzki w swoim naiwnym uporze, w swoich ambicjach i błędach, w momencie zwrotnym był bardzo sugestywny i przekonywujący. I w ogóle końcowe sceny sztuki wypadły mocno, budząc na widowni żywy oddźwięk. M.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

161)

Parę dni potem przed willą Stamińskich zatrzymało się wojskowe auto. Siedzący w nim major wysiadł, nie spiesząc się i skinął na stojącego w otwartej furtce małego ogrodnika Romka.

— Przenieś no mi moje walizki do domu!

Chłopak zorientował się dobrze, o co chodzi temu wypasionemu, czerwonemu jak burak oficerowi. Udaje jednak, że nie rozumie jego słów i gestów.

— Niedoczekanie twoje, szwabie jeden, żebym taszczył ci twoje walizy! — pomyślał, przygryzając wargi.

Z głupia frant powiedział: „ja, ja" i ulotnił się pospiesznie.

Pani Stamińska, uprzedzona o przybyciu nowego lokatora, przyjęła go ubrana w najbardziej kokieteryjny szlafroczek, z najbardziej zalotnym uśmiechem na ustach.

— Ach, nie zdołałam się jeszcze przebrać... Pospieszył się pan, panie majorze! Ale pokój dla pana jest już przygotowany.

Obrzuciła go uważnym spojrzeniem.

Major był czterdziestoparoletnim mężczyzną, o czerstwej cerze. Ubrany był starannie, można powiedzieć, nawet elegancko. Oczy miał niebieskie, o tępym spojrzeniu, ale za to usta mięsiste.

— Chciałabym, ażeby czuł się pan u mnie jak we własnym domu! — rzekła bardzo łamaną niemczyzną i znów obrzuciła go powłóczystym spojrzeniem.

— A oto pański pokój — wprowadziła go do dawnego, przemeblowanego trochę, panieńskiego pokoju córki. — Wstawiłam tutaj parę drobiazgów, które przydadzą się każdemu mężczyźnie.

— O, nie zapomniała pani nawet o portrecie naszego führera! — zauważył major spoglądając na wiszący na ścianie portret Hitlera.

— Jakżeż mogłabym zapomnieć o tym człowieku, który nam, Niemcom, przyniósł wolność i szczęście! — zadeklamowała z uczuciem teściowa Henryka Karwicza.

— Hitler, to naprawdę mąż opatrzności! — rzekł major, ale, rzecz dziwna, zamiast portretem, interesował się w tej chwili raczej ramionami pani Łucji, które (przypadkowo niby) zabłysły spod rękawów szlafroczka...

Wieczorem, podczas wystawnej kolacji, urządzonej przez gościnną gospodynię, zainteresował się nimi jeszcze gorliwiej.

— Ani bym przypuszczał, że tu, w tej barbarzyńskiej Polsce, spotkam aż tak uroczą rodaczkę! — entuzjazmował się po nie wiadomo którym kieliszku koniaku. — Czy wolno mi ucałować dłoń pani?

— Niech pan całuje — rzekła omdlewającym głosem pani Łucja. — Czyż mogłabym odmówić czegokolwiek rodakowi... i w dodatku tak sympatycznemu...

Parę dni potem Anna, przechodząc Piotrkowską, zobaczyła matkę, wchodzącą w towarzystwie niemieckiego oficera, do kawiarni, na której drzwiach widniał napis: „Nur für Deutsche".

Jej niechęć do matki wzrosła jeszcze bardziej. Przyjęła ją wręcz też wrogo, kiedy pani Łucja zjawiła się u niej nazajutrz i zaczęła perswadować, żeby nie robiła głupstw, ale, zgodnie z życzeniem Henryka zdeklarowała się jako Niemka.

Anna do głębi wzburzona, dała matce taką odprawę, że pani Stamińska ulotniła się pospiesznie. Aliści szturm nie był zakończony.

Karwicz, powiadomiony przez teściową o jej niepowodzeniu, sam po powrocie z fabryki przystąpił do ataku.

Odnalazł swoją żonę w bibliotece, gdzie szukała dla jego matki, siedzącej opodal przy stoliku, jakąś francuską książkę.

— Dobrze, że was zastaję razem! — rzekł krótko. — Najwyższy już czas, ażeby porozmawiać o sprawach w tej chwili najistotniejszych.

— Sprawą najistotniejszą w tej chwili jest to, ażeby pozostać uczciwym człowiekiem! — rzekła z naciskiem Anna.

— A co to znaczy „pozostać uczciwym"? — spytał zaczepnie Karwicz.

— Nie spodlić się za miskę soczewicy, zachować godność Polaka i nie lizać hitlerowcom butów — twardnieją spojrzenia Anny.

Zrozumiał, że rzuciła mu rękawicę. Tym razem jednak nie ustąpił.

— Nie traktujmy sprawy emocjonalnie. Starajmy się ująć ją trzeźwo. Adolf Hitler powiedział, że nowy porządek, który wprowadza, trwać będzie przez tysiąc lat: a ja wierzę, że tak będzie istotnie. Tysiąc lat, Anno, to długi okres czasu, nie doczekamy się więc nowych zmian. I dlatego, rozumując logicznie, wyciągnijmy stąd odpowiednie dla siebie wnioski.

Niepotrzebna „ozdoba"

Codziennie go widzę... Z okna mego pokoju spoglądam na niego i dziwne myśli chodzą mi po głowie...

Nikt się nim nie zainteresuje i stoi tak biedny, samotny...

Ale może ja lepiej od początku... Bo najpierw to była tam kupa gruzu i śmieci. Chociaż to niby śródmieście. Żeromskiego róg Więckowskiego. A potem — zrobiono zieleniec.

Estetyczne chodniki, trawka, według przepisów, zielona. Nawet napisy „Szanujcie zieleń!"

A obok trawki i świeżo wsadzonych krzaków — śmietnik...

Normalny drewniany śmietnik, zawalony papierem, obierzynami po ziemniakach, różnymi śmieciami...

Patrzę więc nań codziennie i zastanawiam się, czy zieleńcowi potrzebna jest ta ozdoba... (a)

Palacze łódzcy z wizytą u ob. Chajta

Wczoraj palacze kotłowi z łódzkich fabryk przemysłu włókienniczego zorganizowali zbiorową wycieczkę do ZPW im. Wiosny Ludów w celu zapoznania się z metodami pracy inicjatora oszczędnego spalania węgla, ob. Chajta.

Podczas serdecznej pogawędki ob. Chajt udzielił uczestnikom wycieczki szczegółowych objaśnień, podkreślając na przykładzie własnych osiągnięć ogromne korzyści, jakie płyną dla zakładu poprzez racjonalną gospodarkę węglem w fabryce. (w)

Zakłady wełniane meldują o wykonaniu planu

Meldunki o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych nadesłały następujące zakłady przemysłu wełnianego: 18. 10. 50 — ZPW w Świdnicy (szarparnia szmat), 28. 10. 50 — ZPW w Bobolicach, 10. 11. 50 — ZPW Niedzielskiego w Białej Krakowskiej, 15. 11. 50 — ZPW im. Ossowskiego w Łodzi (watolina), 16. 11. 50 — ZPW im. Zmożka w Bielsku, 17. 11. 50 — ZPW im. Kluski w Bielsku (tkanina gotowa i przędza), 18. 11. 50 — ZPW im. A Struga w Łodzi (tkanina gotowa), 20. 11. 50 — ZPW im. 9 Maja w Łodzi (tkanina gotowa) i ZPW im. Bularza w Bielsku (tkanina gotowa), 21. 11. 50 — ZPW im. Nowotki w Tomaszowie Maz. (tkanina gotowa), 23. 11. 50 — ZPW w Pabianicach (tkanina gotowa).

W CO UBRAĆ DZIECI?

„My matki, mające dzieci w wieku szkolnym, przechodzimy tarapaty w związku z kupnem palt zimowych dla naszych synów i córek. Od 2-ch miesięcy szukamy palt dla dzieci w wieku 8 — 10 lat. Listopad się kończy, idzie zima. Czy zimowe palta szykują na Wielkanoc?

Zwracamy się do Ciebie, kochany „Expressie", wpłyń na „odzieżowców" — jeżeli nie zrobili tego dotychczas — niechaj się pośpieszą i uszyją palta dla naszych i swoich dzieci".

Stroskane matki

Nie wątpimy, że prośba naszych czytelniczek znajdzie gorący odzew w CH Przem. Odzież., która nie omieszka zaopatrzyć sklepy w pożądane płaszczyki. Radzibyśmy się dowieć — kiedy to nastąpi?

W odpowiedzi na listy Czytelników

BĘDZIE WIĘCEJ STOŁÓWEK!

W odpowiedzi na nasz artykuł pt. „PSS kłóci się z Politechniką a lokal stoi pusty" — Wydział Handlu zakomunikował nam, że w oparciu o uchwałę rządową polecił „Powszechnej" jak najszybciej uruchomić w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 24 popularną jadłodajnię.

Na podstawie tejże uchwały polecono również PSS przerobić sklep spożywczy na roku Piotrkowskiej i 22 Lipca, aby po połączeniu go ze „Ścianą płaczu" można w nim było uruchomić bar bezalkoholowy.

Jeśli zaś chodzi o inne lokale, które do roku 1945 były restauracjami, będą one przejęte i właściwie wykorzystane już w następnym roku.

Papierki nie tworzą życia...

Nowatorom trzeba pomóc!

Brak kontroli ze strony CZPB przyczyną niedostatecznego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego

Siedzę przy biurku w Dziale Postępu Technicznego CZPB i przeglądam rosnącą wciąż przede mną stertę urzędowych papierków. Papierków tych jest coraz więcej, ale nie na tym polega sprawa.

Rzecz jest w tym, że ilość owych urzędowych dokumentów, sprawozdań i statystyk rośnie z minuty na minutę, wprost proporcjonalnie do moich wątpliwości.

Bo weźmy chociażby takie zagadnienie. Podczas ostatniej narady racjonalizatorskiej CZPB, która miała miejsce w pierwszych dniach b. miesiąca, wszyscy zabierający głos w dyskusji robotnicy, majstrowie... słowem racjonalizatorzy reprezentujący ten ruch z terenu całego kraju, ze wszystkich fabryk przemysłu bawełnianego, stwierdzili zgodnie, iż na odcinku racjonalizacji w ich zakładach pracy nie dzieje się dobrze.

Że istniejące zakładowe kluby racjonalizatorskie są w rzeczywistości skostniałymi, lub papierkowymi tworami, nie mającymi w praktyce nic więcej wspólnego z ruchem racjonalizatorskim poza jedynie tylko nazwą jaką noszą. Że robotnicy - racjonalizatorzy nie korzystają z żadnej opieki technicznej, nie znajdują prawie żadnych warunków do pogłębienia i rozwijania swoich możliwości racjonalizatorskich.

— Bardzo dużo wniosków niestety idzie do kosza! — słyszymy w Dziale Postępu Technicznego CZPB — ponieważ przychodzą one w tak naiwnej formie, bez dokumentacji technicznej, że po prostu trudno tracić czas na ich rozszyfrowanie.

Czy Dział Postępu Technicznego zdaje sobie sprawę, ile wśród tych „naiwnych" i nieczytelnych technicznie pomysłów może znajdować się pożytecznych usprawnień? I czy rzeczywiście wystarczy poprzestać tylko na stwierdzeniu, że wnioski robotnicze przychodzą nieopracowane nie zbadawszy dlaczego tak się dzieje?

Trzeba stwierdzić, że Dział Postępu na tym w większości wypadków poprzestaje. Dlaczego?

Nowy papierek spływa przede mną na biurko. Jest to instrukcja ogólna, z której dowiadujemy się, że Dział Postępu Technicznego CZPB nie jest w ogóle w stanie prowadzić systematycznej kontroli terenu z braku personelu. Jedynym sprawdzianem tego co się dzieje w poszczególnych zakładach jest dorywcza (można śmiało twierdzić, że nawet **bardzo dorywcza**) kontrola. Nie ma w ogóle dotąd planu kontroli, nie ma inspektora któryby prowadził permanentną kontrolę ruchu racjonalizatorskiego w terenie.

Sprawozdawczość prowadzona jest przez Dział Postępu Technicznego CZPB mechanicznie. Według przedłożonych nam dokumentów np. rok 1950 znamionuje dynamiczny wzrost ruchu racjonalizatorskiego. Podczas gdy w roku 1948 do branżowej Komisji Usprawnień wpłynęło zaledwie 39 wniosków, obecnie wniosków tych jest prawie 700.

700 wniosków stanowi rzeczywiście poważną pozycję, ale gdy podliczymy procentowy udział robotników w owym rzeczywiście obfitym plonie, stwierdzimy, iż jest on naprawdę znikomy.

Większość wniosków nadsyłana jest przez dyrektorów, techników, lub majstrów. W miesiącu wrześniu br. na ogólną ilość nadesłanych wniosków racjonalizatorskich zaledwie 32,7 proc. tego można z trudem podciągnąć pod usprawnienia robotników. Z owych 32,7 proc. większość pochodzi od ślusarzy czy tokarzy. Zupełny prawie brak jest racjonalizatorów od produkcji, od warsztatów i maszyn.

Czyżby należało wyciągnąć wnioski, że robotnicy, tkacze, czy prządki nie interesują się sprawami usprawnień swej pracy? Tak nie jest!

Świadczą o tym osiągnięcia przodowników pracy oraz codzienne ich, drobne usprawnienia, które zwiększają wydajność i jakość produkcji.

Rzecz leży w braku pomocy dla ruchu racjonalizatorów. Niestety ani dyrekcje zakładowe, ani związek zawodowy, ani też Dział Postępu Technicznego CZPB nie otacza należytą troską młodego naszego ruchu racjonalizatorskiego. Trzeba pójść w teren, zbadać jak pracują kluby, w których według instrukcji powinien dwa razy w tygodniu urzędować inżynier czy technik z fabrycznego personelu technicznego i udzielać pomocy racjonalizatorom, przeanalizować braki, stworzyć właściwą atmosferę dla rozwoju ruchu racjonalizatorskiego wśród mas robotniczych.

Przykładów na to jest dosyć. Wystarczy zapoznać się z metodami pracy związkowców i techników radzieckich na odcinku popularyzowania ruchu racjonalizatorskiego, o czym szeroko mówił na III Zjeździe Włókniarzy znany racjonalizator, laureat Premii Stalinowskiej, Aleksander Czutkich.

Ale, aby tego dokonać należy wyjść spoza sterty urzędowych papierków! (w)

Obrady prawników-demokratów



Dnia 23 i 24 bm. obradowała w Warszawie Rada Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów. W obradach wzięli udział przedstawiciele 20 krajów. Na zdjęciu — fragment sali obrad.

— Proszę otworzyć usta..,

Ząb mały, a kłopot duży

O zaczepach, replantacjach i resekcjach

Wizyta „Expressu" w Poliklinice Stomatologicznej

Wiadomo, że wizyta u dentysty nie należy do przyjemności. Ale jak już trzeba, to trzeba. Siada człowiek w fotelu i grzecznie otwiera usta.

— Czy ząb bardzo dziurawy? Żeby tylko nie bolało.

Na lękliwej prośbie kończy się zwykle nasze zainteresowanie sprawą leczenia zębów. Reszta należy do lekarza.

Że dziurę w zębie nazywa się fachowo ubytkiem, że są różne rodzaje ubytków i różne metody leczenia, że oględziny jamy ustnej, to poważne zagadnienie postawienia diagnozy — kto o tym wie?

Dowiadują się o tym pacjenci Polikliniki Stomatologicznej, której oddział jeden znajduje się przy ul. Nowotki 21, a drugi przy ul. Gdańskiej 85. Siedząc w fotelu dentysty cznym w Poliklinice, mimowoli bierzemy żywy udział w kolejnych fazach leczenia.

To tak, jakby się jadło chleb w piekarni. Nie umniejsza to przecież ani smaku, ani wartości tego chleba.

* * *

Jesteśmy przy ul. Gdańskiej 85. W dużej, białej sali, trochę na uboczu stoją dwa fotele otoczone nieustannie rojem biało ubranych postaci. To kącik studentów trzeciego roku Wydziału Stomatologicznego. Uczą się stawiać diagnozę.

Pacjent przychodzący do Polikliniki dowiaduje się przy okazji, że jego chory ząb ma mądrą, łacińską nazwę. Często otwarcie ust o mniej lub więcej zniszczonym uzębieniu wywołuje zawiłe dyskusje medyczne. Nikogo to naturalnie nie przeraża. Raczej wzbudza zainteresowanie Nie wiedzieliśmy, że mamy takie zęby.

Reszta sali zajęta jest przez trzy rzędy foteli, których w sumie jest 22 Przy każdym stolik szklany, reflektor i maszyna dentystyczna.

Tu już pracują studenci czwartego roku, początkujący lekarze. Korzystając z wszelkich urządzeń i środków medycznych zdobywają wysokie kwalifikacje praktyczne, niezbędne uzupełnienie wiedzy teoretycznej.

— Pani doktór, proszę spojrzeć, czy dobrze zrobiłam zaczepy?...

— Dobrze. To teraz koleżanka położy już podkład, prawda?...

— Tak. Jeszcze tylko oczyszczę ten maleńki punkcik na ściance bocznej...

Studenci pracują pod kierunkiem najlepszych lekarzy stomatologów. Lekarze w koleżeńskiej formie dają wskazówki, uczą i pomagają. Niestrudzenie odpowiadają na dziesiątki pytań. Niejednokrotnie sami biorą narzędzia do ręki.

— Boli?...

Pacjent kiwa potakująco głową.

— Zaraz skończę. Założymy camphenol i przestanie boleć.

Młodzi stomatolodzy (większość stanowią urocze stomatologiczki) pracują z zapałem i uwagą. Przy tym, podejście ich do pacjentów jest takie, że każdy odwiedzający Poliklinikę ufnie poddaje się zabiegom. Bo ręka studenta stara się pracować ostrożnie i dokładnie.

* * *

Poliklinika prócz zwykłych zabiegów dentystycznych stosuje najnowsze zdobycze wiedzy stomatologicznej. Na oddziale chirurgicznym robi się replantacje — wyjęcie zęba, przeleczenie i wprowadzenie z powrotem na dawne miejsce oraz resekcje — przecięcie dziąsła, usunięcie zepsutej części korzenia i zmian chorobowych i zaszycie miejsca operacyjnego.

Obydwa oddziały Polikliniki, to znaczy przy ulicy Nowotki 21 i Gdańskiej 85 posiadają też aparaty Roentgena, z których każdy łodzianin może korzytać bez czekania w kolejce i trudności, na które jest narażony w oblężonych dosłownie przez pacjentów innych gabinetach roentgenologicznych. (B. D.)

„Daleko od Moskwy"

Dyskusja literacka w KMPK przy ul. Piotrkowskiej

W czwartek, dnia 30 bm., o godz. 19-ej, w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86 odbędzie się w ramach godzin literackich dyskusja nad książką Wasyla Ażajewa „Daleko od Moskwy". Wstęp bezpłatny. Odczyt wygłosi red. Kroniewicz.

Tylko nie zza biurka!

Do lepszego zaopatrzenia mogą się przyczynić oddziały handlu przy DRN-ach

Oprócz Wydziału Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, istnieją także w Łodzi oddziały handlu przy poszczególnych DRN-ach. Mają one coprawda nieco węższy zakres działania — w przeciwnym bowiem razie trudno by było prowadzić w całym mieście jednolitą politykę handlową. Mimo to jednak, nie zrobiły one jeszcze wszystkiego co powinny.

Z dotychczasowej ich działalności trudno wnioskować, iż są one gospodarzami na własnym terenie. Stan ten jednak ulegnie obecnie całkowitej zmianie.

Na podstawie rozesłanych ostatnio przez Wydział Han?lu instrukcji, oddziały te zajmą się obecnie, poza wykonywaną dotychczas pracą, także i analizą podległego sobie terenu oraz badaniem asortymentu towarowego w celu ustalenia czy odpowiada on potrzebom danej dzielnicy.

Aby tym zadaniom podołać, trzeba jednak dostosować się do pracy bardziej operatywnej. Trudno bowiem poznawać potrzeby dzielnicy zza biurka.

Rozszerzenie zakresu działalności oddziałów handlu przyczyni się niewątpliwie do dalszego usprawnienia handlu w Łodzi i do lepszego zaopatrywania każdego konsumenta. (m)

Polscy bokserzy wygrali we Francji 12:4

Pięściarska reprezentacja Polskich Związków Zawodowych wystąpiła wczoraj we Francji w pierwszym meczu walcząc z reprezentacją robotniczą Francji FSGT.



Pięściarze polscy odnieśli w tym spotkaniu zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Mecz odbył się w hali sportowej w jednej z miejscowości pod Paryżem. Polacy okazali się zespołem bezwzględnie lepszym. Do najciekawszych walk wieczoru należało spotkanie w wadze półciężkiej, w której Wieczorek chociaż uległ przeciwnikowi na punkty, zaprezentował się bardzo dobrze.

W wadze muszej Woźniak wygrał przez k.o. w pierwszej rundzie, w koguciej Grzywocz doznał porażki na punkty, w piórkowej zwycięstwo odniósł Brzeziński na punkty, w półśredniej Chychła również zwyciężył na punkty, w średniej wygrał Nowara, a w ciężkiej Drapała pokonał swego przeciwnika przez tech. k. o. w II starciu.

Dzisiaj Polacy walczą po raz drugi.

Bierzmy przykład z ZSRR

Gimnastyka - to zdrowie!

Ludzie pracy z biur i fabryk powinni przeprowadzać poranną zaprawę gimnastyczną

Kluby łódzkie rozpoczęły akcję werbowania nowych członków

Celem podniesienia poziomu gimnastyki przyrządowej oraz spopularyzowania jej wśród szerokich rzesz ludzi pracy, zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Gimnastycznego postanowił zorganizować **stałe ośrodki treningowe dla kadry reprezentacyjnej okręgu i dla instruktorów gimnastyki zatrudnionych w klubach.**

Jasnym jest, że gimnastyka powinna być uprawiana jako konieczność życia codziennego, ale mimo tego musi i sama dla siebie znaleźć w kraju sporo zwolenniczek i zwolenników. **Powinniśmy tu wziąć wzór ze Związku Radzieckiego, gdzie pracownicy biur i fabryk przychodzą wcześniej do pracy, by przeprowadzić poranną zaprawę gimnastyczną.**

Ażeby zrozumieć gimnastykę trzeba samemu być gimnastykiem. Ponieważ gimnastyków mamy jeszcze mało, więc chcemy wyjaśnić wszystkim istotny cel gimnastyki i korzyści, jakie wynoszą uprawniający tę piękną dziedzinę sportu, tak dostępną dla pracownika umysłowego i fizycznego.

Gimnastyka, to ćwiczenie metodyczne i higieniczne ciała ludzkiego dążące do pomnożenia jego siły, zręczności i piękna oraz rozwoju energii i woli przy jednoczesnym dostarczeniu zadowolenia i radości życia.

Gimnastyka i nauka coraz ściślej wiążą się z sobą. **W Polsce Ludowej nie ma dzisiaj miejsca dla wyczynowców, którzy kosztem postępów w szkole pragną uzyskać sukcesy na sali, lub na boisku.** Właśnie sala gimnastyczna, boisko i szkoła, mięśnie i umysł, systematyczny i wspólny ich rozwój od najmłodszych lat, dadzą obywatela zdrowego, wykształconego pełnego radości życia i ochoty do pracy. Dlatego to w pracach Zrzeszeń Sportowych i klubów na odcinku młodzieżowym, postępy w nauce urastają do wagi miejsca i czasu na zawodach.

Przed Polską Ludową stanęło między innymi również i doniosłe zadanie **wychowania zdrowej, sprawnej i radosnej młodzieży, wszechstronne jej przygotowanie do twórczej, pokojowej pracy i obrony Ludowej Ojczyzny. Męstwo, siła woli i wytrzymałość, to cechy, które w nas sportowcach wychowuje ustrój socjalistyczny.**

Instruktor jest nauczycielem i przodownikiem duchowym swego zastępu zna go doskonale i rozumie, potrafi też wzbudzić w nim nastrój pogodny i zamiłowanie do gimnastyki. Od niego głównie zależy, czy jego wychowankowie będą systematycznie i punktualnie uczęszczali na ćwiczenia.

Należy przypomnieć, że w Łodzi istnieją czynne sekcje w klubach: Związkowiec, ŁKS. Włókniarz, Spójnia i Ogniwo. W dwóch pierwszych klubach treningi prowadzi instruktor Gajdecki. W Spójni Swiderkowa i Woźniak, a w Ogniwie reprezentantka Polski Skirlińska i Będkowski.

Wszystkie te sekcje w podjętym czynie dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju rozpoczęły akcję werbowania członków. Rejestrację chętnych przyjmują sekretariaty: ŁKS. Włókniarz — Piotrkowska 272a, Związkowiec — Pogonowskiego 82, Spójnia — Północna 36 i Ogniwo — Obrońców Stalingradu 30.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat Wydz. Sport. Nr 8

O moralny tytuł mistrza klasy B., dnia 30 listopada 1950 roku (czwartek), II Spójnia (Ł) — I Budowlani (Ł), godz. 18, sala, Więckowskiego 32, sędzia: Bielak.

Czwartek, dnia 7 grudnia 1950 r. I Budowlani (Ł) — II Spójnia (Ł), godz. 18, sala: Nawrot 23, sędzia: Błaszczyk.

Wydz. Sportowy ŁOZTS

Najlepsi sportowcy Związku Radzieckiego

Na stadionie w Sokolnikach (Moskwa) trenuje pilnie mistrzowski zespół piłkarski Związku Radzieckiego, drużyna CDKA. Cóż tam widzimy godnego uwagi? Co nowego, jak na nasze stosunki dość dziwnego, uderza nas w tym wspólnym treningu mistrzowskiej drużyny?



W. Nikanorow — bramkarz CDKA

Przypatrzmy się bliżej temu treningowi.

— Zawsze ustawiaj się twarzą do piłki — daje wskazówki bramkarz Nikanorow, śledząc uważnie trening swego młodszego kolegi Czanowa, który dość często zastępuje go na odpowiedzialnym posterunku.

Tam znów na środku boiska Anatol Baszaszkin, piłkarz jeszcze bardzo młody, ale zahartowany już w licznych spotkaniach mistrzowskich ćwiczy z Wiktorem Biełowym jak należy kopać piłkę. Chodzi mu o osiągnięcie takiej precyzji, żeby odbita piłka poszła w żądanym kierunku, a nie byle tylko dalej.



A Baszaszkin. środkowy pomocnik

— „Żywa sztuka“ — oto jak określa grę w piłkę nożną trener wojskowych piłkarzy Arkadiew. — Zespół może tylko wtedy osiągnąć wysoki, mistrzowski poziom i przejść zwycięsko przez wszystkie próby jeśli stale udoskonala swoją grę, bogaci ją, rodząc wciąż nowe pomysły.

I właśnie po tej drodze dąży zespół piłkarzy CDKA. Jeśli by stenografować zwykłe dyskusje graczy i ich dociekania na temat odbytych już spotkań uzyskano by bardzo cenny podręcznik nauki taktyki gry.

Zwykle dyskusję taką rozpoczyna trener. Potrafi on tak zanalizować grę zespołu i każdego poszczególnego zawodnika, że wydaje się, iż nikt nie będzie miał więcej do powiedzenia. A jednak...



W. Czanow. bramkarz

Jednak zawodnicy też zabierają głos, wypowiadając swe zdanie. Fiedotow, Grinin, Nikanorow, Nyrkow — każdy z nich wnosi do dyskusji coś nowego, coś swojego. Lecz nie tylko oni — cały zespół czyni zawsze jakieś uwagi. Dziewięćdziesiąt minut gry rozdziela się na poszczególne elementy, waży się każdą akcję, omawia i osądza ją i dopiero wtedy wszyscy gracze mają jasny obraz gry, ze wszystkimi jej błędami i odkryciami.

Taka szczegółowa analiza gry rodzi nowe pomysły taktyczne i nowe formy. Oto dlaczego jest tak pożyteczna i wskazana. Podczas takiej dyskusji mówi się nie tylko o własnych błędach lub niedociągnięciach zaobserwowanych w grze przeciwników — dyskutanci wnoszą nowe projekty, rozpatrują je i szczegółowo omawiają.

Trzydniowy turniej

W Radomiu zjazd

najlepszych polskich rakietek ping-pongowych

W dniach 1—3 grudnia rb. odbędzie się w Radomiu indywidualny turniej tenisa stołowego w konkurencji kobiet, mężczyzn i juniorów.



Turniej ten organizowany w ramach uroczystości 5-lecia Radomskiego OZTS niewątpliwie ściągnie najlepsze rakietki Polski i będzie dobrą zaprawą dla niektórych zawodników i zawodniczek przed zbliżającymi się rozgrywkami drużynowymi reprezentacji Zrzeszeń, wyznaczonymi do Gdańska na 8—10 grudnia rb.

Łódzki OZTS wyznaczył na turniej w Radomiu następujących zawodników i zawodniczki: seniorzy — Krygier i Kadzidło (Spójnia), Krzysik, Grzelczyk, Supeł (ŁKS Włókniarz), Kobyłecki (Związkowiec), kobiety: Ciachówna (Włókniarz Tom.) Hajnrychówna (ŁKS Włókniarz) i Juszczakówna (Łodzianka), juniorzy — Zaborowski, Węglarski (Ogniwo), Szofel, (Spójnia).

Co słychać w świecie

W międzypaństwowym meczu hokejowym Anglia pokonała Szwajcarię 12:7 (5:1, 5:3, 2:3).

* * *

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że szermiercze mistrzostwa świata na rok 1951 odbędą się w Sztokholmie w dniach od 21 maja do 2 czerwca.

Mistrzostwa rozegrane będą zarówno w szabli, florecie, jak i szpadzie, w konkurencjach męskich i kobiecych.

Lodowisko na betonie wybudował ŁKS Włókniarz na stadionie przy Al. Unii

Budowa nowego lodowiska hokejowego na stadionie przy Al. Unii dobiega końca. Nowe lodowisko otrzymało podłoże betonowe, a roboty są tak daleko posunięte, że z nastaniem pierwszych przymrozków będzie oddane do użytku.

Tor jest oświetlony, a więc zawody będzie można z powodzeniem rozgrywać wieczorem, kiedy to temperatura jest zwykle niższa, a lód twardszy.

Pierwszy start

kadry łódzkiej

Czołówka pływacka Łodzi rozpoczyna sezon

Czołowi pływacy Łodzi odpoczywali dość długo po trudach sezonu letniego, a zwłaszcza po licznych wyjazdach i startach zagranicznych.



T. Majchrzak trener ŁOZPł

Przymusowy ten odpoczynek mieli do zawdzięczenia Polskiemu Zw. Pływackiemu, który zabronił im startu w obawie przed przemęczeniem. Termin tego zakazu wreszcie minął i dzisiaj w basenie Młodzieżowego Domu Kultury (Traugutta 3) ujrzymy na starcie kadrę pływacką Łodzi w komplecie.

Imprezą tą rozpoczyna się w Łodzi pływacki sezon jesienno-zimowy. Chociaż zawody te odbędą się w konkurencji lokalnej, tym nie mniej zapowiadają się interesująco, staną się bowiem sprawdzianem formy naszej czołówki.

Starty Proniewiczówny, Kowalskiej, Sobczakówny, Bonieckiego, Jery, Dobrowolskiego i Nikodemskiego w Berlinie, Paryżu, Pradze i Budapeszcie pod opieką trenera związkowego Majchrzaka wybitnie podniosły rutynę i morale pływaków Łodzi, a dłuższy odpoczynek powinien wyjść im tylko na dobre.

Na rekordy tuż u progu sezonu jest nieco za wcześnie, mając jednak ambicję naszych pływaków jesteśmy przekonani, że poprawią oni jeszcze nie jeden rekord Polski w ciągu sezonu.

Rola kadry łódzkiej w dzisiejszych zawodach powinna ograniczyć się jedynie do tego ażeby sprawdzić wyniki dotychczasowej pracy i zorientować się jakie Łódź ma szanse na zdobycie po raz wtóry pucharu PZPł.

Początek zawodów o godz. 16-ej.

Kto najlepiej umie pływać w IV Szkole TPD

Na basenie przy ul. Kilińskiego odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo IV Ogólnokształcącej Szkoły TPD. W zawodach tych uzyskano następujące wyniki:

Chłopcy: od lat 12 — 13, 30 m st. dow. Barski 29,4; Grupa starsza 30 m st. dow. Najder — 21,8; 60 m. Trzaskalski — 50,4; 105 m Trzaskalski — 1.44,4; 30 m st. klas. Perkowski —25,6; 60 m Kozłowski — 1.05,8.

Dziewczęta: 30 m st. grzb. Strawińska — 31,2, st. dow. Strawińska — 29,8, st. klas. Pawelec 54,4.

Sztafeta chłopców: st. zm. kl. IX b. w składzie: Kozłowski, Perkowski, Najder, Trzaskalski, zdobyła mistrzostwo szkoły, uzyskując czas 1.46,6. Ponieważ basen ma długości tylko 15 m przeto z konieczności trzeba było wyznaczyć biegi na 30, 60 i 105 m.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana“ — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI“ — godz. 15 i 19.15
Powszechny — „OBCY CIEŃ“ — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE“ — z gościnnym występem Józefa Węgrzyna — godz. 16 i 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR“ — godz. 19.15.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM“ — godz. 17.
Arlekin — „SAMBO I LEW“ — godz. 17 i 19.15.

KINA

ADRIA — Za siedmioma górami — 13.30, 15.30, 17.30, 19.30.
BAJKA — Czapajew — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pustelnia parmeńska I seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.30.
GDYNIA — Program aktualności Nr 45, — 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — Kino nieczynne
MUZA — Bitwa stalingradzka II seria — 16, 18, 20, por. 11
POLONIA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 15, 17, 19, 21, por. 12.
PRZEDWIOŚNIE — Upadek Berlina I seria — 14, 16, 18, 20, por. 11.
REKORD — Młoda gwardia II seria — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Orzeł Kaukazu — II seria — 16, 18, 20.
ROMA — Spotkanie nad Łabą — 16, 18, 20, por. 11.
STYLOWY — Dzieje kompozytora — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Bitwa stalingradzka I seria — 14, 16, 18, 20.
TATRY — Za siedmioma górami — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.30
WISŁA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WŁÓKNIARZ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WOLNOŚĆ — Ostatni etap — 12.30, 15, 17.30, 20, por. 10.
ZACHĘTA — Muzyka i miłość — 14, 16, 18, 20.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO VII-8660. wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1 22784